



Zżycia Parafii

Pismo Parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie ♦ nr 4 (288) ♦ kwiecień 2026 r.

ŚWIĘTE TRIDUUM MĘKI, ŚMIERCI I ZMARTWYCHWSTANIA PANA

W czwartek 2 kwietnia rozpoczynamy świętowanie **Triduum Paschalnego**: mówi się o trzech dniach, ale tak naprawdę słowo *triduum* nie ma odpowiednika w języku polskim i sam na własny użytek tłumaczę je jako *trójdzień*. Łacińskie słowo celnie oddaje rzeczywistość: Kościół podczas Triduum Paschalnego celebrować jedno wielkie święto, bo wspomina jedno, najważniejsze wydarzenie w dziejach świata, chociaż rozciągające się na trzy dni: Paschę naszego Pana. Liturgia każdego dnia Triduum Paschalnego koncentruje się na jednym z jego etapów, zachowując jednak całość i jedność misterium Chrystusa umęczonego i umarłego (Wielki Czwartek/Wielki Piątek), pogrzebanego (Wielka Sobota) i zmartwychwstałego (Wielka Noc i Niedziela).

Powtórzmy: **Triduum Paschalne jest jedną celebrazją Paschy Chrystusa**, która rozciąga się na trzy dni. Centralnym obchodem jest Wigilia Paschalna, która rozpoczyna jednocześnie okres Wielkanocy. Triduum Paschalne zatem nie jest jedynie przygotowaniem do Wielkanocy, lecz jest już jej świętowaniem jako Paschy Pana – Jego przejścia przez Mękę i Śmierć do Życia, którym pragnie się z nami dzielić. Niezwykły charakter tych dni podkreślają rozbudowane obrzędy, na które składają się znaki liturgiczne, postawy, które przyjmujemy podczas celebracji (np. leżenie krzyżem czy całowanie krzyża w Wielki Piątek), śpiewy, wypowiedziane modlitwy, a także szczególnie obficie zastawiony stół Słowa

➡ s. 3

W numerze znajdziemy m.in.:

- ♦ Plan Wielkiego Tygodnia i Świętego Triduum .. 2
- ♦ Powinniśmy być pełni radości 3
- ♦ Komunia pod dwiema postaciami 4
- ♦ Myśląc o kapłanach 6
- ♦ Odpust ku czci NMP z Lourdes 7
- ♦ Zimowe rekolekcje młodzieży 9
- ♦ Zostawił wszystko... Co mam zostawić? ... 10
- ♦ Informacje parafialne 12
- ♦ Kalendarium duszpasterskie 12



PLAN WIELKIEGO TYGODNIA i ŚWIĘTEGO TRIDUUM MĘKI, ŚMIERCI I ZMARTWYCHWSTANIA PANA

NIEDZIELA PALMOWA MĘKI PAŃSKIEJ (29 MARCA):

Spowiedź pół godziny przed Mszą Świętą

Msze z poświęceniem palm – jak w każdą niedzielę

[Msza św. z procesją z palmami o godz. 11.00]

WIELKI PONIEDZIAŁEK, WTOREK i ŚRODA (30 i 31 MARCA, 1 KWIETNIA):

*Sprawowanie sakramentu pokuty w godzinach
6.30—9.00 i 17.00—20.00*

WIELKI CZWARTEK (2 KWIETNIA):

Spowiedź św. tylko w godzinach 6.30—12.00

[Msza Krzyżma w Sanktuarium św. Jana
Pawła II na Białych Morzach o godz. 10.00]

Msza Wieczery Pańskiej o godz. 18.00

Adoracja przy Ciemnicy do godz. 22.00

WIELKI PIĄTEK (3 KWIETNIA):

Adoracja przy Ciemnicy w godz. 6.00—17.30

Spowiedź w godz. 6.30—12.00

Jutrznia o godz. 8.00

Droga Krzyżowa o godz. 15.00

Liturgia Męki Pańskiej o godz. 18.00

Adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 24.00

WIELKA SOBOTA (4 KWIETNIA)

i WIELKA NOC:

Adoracja przy Grobie Pańskim w g. 6.00—18.30

Spowiedź w godz. 6.30—12.00

Jutrznia o godz. 8.00

Poświęcenie pokarmów (przed kościołem)

w godz. 9.00—17.00

Wigilia Paschalna i Rezurekcja o godz. 19.00

(należy przynieść ze sobą świece)

**Procesja rezurekcyjna – po zakończeniu
świętej liturgii (około godz. 21.00)**

NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO (5 KWIETNIA):

Spowiedź pół godziny przed Mszą Świętą

Msze Święte – jak w każdą niedzielę



➡ Bożego, zwłaszcza podczas Wigilii Paschalnej, w czasie której usłyszymy pięć czytań ze Starego Testamentu i dwa z Nowego (List do Rzymian i Ewangelia). Odnowione po Soborze Watykańskim II obrzędy Triduum Paschalnego nie zawierają zbędnych powtórzeń, co z całą pewnością ułatwia pełne, czynne i świadome uczestnictwo wiernych.

Czy Triduum Paschalne zaczyna się w Wielki Czwartek? Owszem, przed południem w każdej diecezji pod przewodnictwem miejscowego biskupa jest sprawowana Msza Krzyżma, ale ona nie należy jeszcze do Triduum Paschalnego: Triduum otwiera wieczorna celebrowana **Mszy Wieczerzy Pańskiej** – w naszym kościele o godz. 18.00 – która jest jedyną Mszą odprawianą w **Wielki Czwartek** w kościołach parafialnych czy kaplicach klasztornych. Wspominamy podczas niej misterium ustanowienia Eucharystii, kierując nasz wzrok ku Krzyżowi i Zmartwychwstaniu. W Wielki Czwartek wieczorem nie świętujemy przede wszystkim ustanowienia sakramentu kapłaństwa, lecz ustanowienie Eucharystii, z której kapłaństwo sakramentalne wypływa i do której powinno zmierzać. Wspominamy moment, w którym Jezus, przed wydaniem na Śmierć, powierzył swojemu Kościołowi ucztę swojej miłości i trwały znak swojej obecności. Co podkreśla przeniesienie Najświętszego Sakramentu do ołtarza adoracji (do tzw. Ciemnicy).

W ten sposób zostajemy wprowadzeni w misterium **Wielkiego Piątku**, podczas którego nie celebrujemy pogrzebu Jezusa, lecz Jego zwycięską Śmierć. Centralnym obrzędem tego dnia jest adoracja krzyża. Teksty liturgiczne, które słyszymy podczas celebrowanej **Liturgii Męki Pańskiej** w Wielki Piątek – w naszym kościele o godz. 18.00 – ukazują Mękę i Śmierć Chrystusa nade wszystko w kluczu zbawczym tak, jak ukazuje to również św. Jan w swojej Ewangelii. Dla niego Śmierć Jezusa nie jest klęską, lecz zwycięstwem. Jest to chwalebne wywyższenie na krzyżu. W Wielki Piątek mamy również najbardziej bogatą w treść modlitwę powszechną, na którą obecnie składa się dziesięć wezwań. W ten sposób cała ludzkość, za którą się modlimy, zostaje przyniesiona do stóp krzyża, na którym Chrystus oddaje życie za wszystkich.

W sobotę tradycyjnie od godz. 9.00 przed kościołem ma miejsce błogosławienie pokarmów na śniadanie wielkanocne (przez wielu uznane za najważniejszy event tego dnia, niestety). W ciągu dnia trwa adoracja Najśw. Sakramentu w tzw. Bożym Grobie, a wieczorem rozpoczyna się świętowanie Wielkiej Nocy Zmartwychwstania. **Liturgia Wigilii Paschalnej** celebrowana w **Wielką Sobotę** wieczorem – w naszym kościele od godz. 19.00 – jest szczytem celebrowanej Triduum Paschalnego i należy już do Niedzieli Zmartwychwstania. Jest to «matka wszystkich wigilii» (jak twierdził św. Augustyn). Jest to noc, podczas której «Kościół, czuwając, oczekuje zmartwychwstania Chrystusa i obchodzi je w sakramentach» (jak poucza Kościół). Jest to noc jaśniejąca światłem. Noc, podczas której Jezus pokonuje ciemności grzechu i śmierci. W bogatej

liturgii słowa zostaje nam przypomniana cała historia zbawienia, zostaje odnowione przymierze zawarte z Bogiem podczas chrztu świętego, a także zostajemy zaproszeni do udziału w uczcie eucharystycznej, która jest obrazem nowego życia i zadatkiem uczyty obiecanej w królestwie niebieskim.

Celebracja Paschy Chrystusa jest zatem przywołaniem wydarzenia, które dokonało się kiedyś w określonym czasie i miejscu, ale zarazem jest celebrowaniem tego wydarzenia, które dokonuje się tu i teraz, wśród nas i dla nas. Dokonuje się **przejście – pascha**. Wyjście z tego, co było naszą niewolą grzechu, aby dojść do wolności dzieci Bożych, którą Chrystus umęczony, pogrzebany i zmartwychwstały przynosi nam – przybranym dzieciom Bożym, a więc swoim braciom i siostram. I ta paschalna radość dzieci Bożych znajdzie swój piękny wyraz w procesji rezurekcyjnej, która podąży dookoła kościoła, z biciem dzwonów i śpiewem pieśni wielkanocnych.

*Zebrał ks. Bogdan Markowski CM
według streszczenia podanego na stronie
miesięcznika **Od Słowa do Życia** Edycji św. Pawła*

Z NAUCZANIA ŚWIĘTYCH: POWINNIŚMY BYĆ PEŁNI RADOŚCI

Otóż, moi kochani, proszę pamiętać, że czym więcej się świat bawi, czym więcej ten świat tańczy, hałasuje, tym bardziej jest on smutny. Moi drodzy, ci, którzy tak troszkę się bawią, to jeszcze mogą znaleźć radość w światowych zabawach, ale ludzie bogaci, którzy ciągle bawią się i tańczą, to tak im to dokuczy, że są bardzo smutni. Bardzo niesłusznie myślą ludzie biedniejsi, że jeśli ktoś jest bogaty, to jest szczęśliwszy. Bogactwo nie da szczęścia. Bogactwo daje bardzo często zupełną nudę.

Co daje szczęście, co daje radość? Wiara daje radość. Moi drodzy, proszę wziąć pod uwagę, że nam Kościół przypomina co roku tę radość wielkanocną, radość, którą niesie nam Pan Jezus zmartwychwstały. Mamy być pełni radości i mamy tę radość w całe społeczeństwo wnosić. Niech niewierzący przekonają się, że choć oni więcej od naszych tańczą, bawią się i inne rozrywki sobie wymyślają, że jednak my jesteśmy szczęśliwsi od nich. Mamy radość wiary, mamy radość miłości. Moi kochani, my również nie zapominajmy o tym, my powinniśmy wnosić w całe społeczeństwo owoc tej radości i także umiejętność chrześcijańskiego cierpienia. My powinniśmy wnosić nasze łzy, nasz żal za grzechy.

Moi kochani, my powinniśmy pamiętać, jak nas upomina Kościół słowami pieśni wielkopostnej: *Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba, płakać za grzechy człowieka potrzeba*. Modlimy się też w drugiej pieśni wielkopostnej: *Na koniec Mu bok przebito, krew płynie z wodą obfi-*



to, my się dziś zalejemy łzami, Jezu, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami. To jest potrzebne i to jest potrzebne.

Powinniśmy wnosić w świat współczesny, który już nie chce pamiętać o grzechach, nasz żal, nasz ból, naszą pokutę za grzechy, nasze łzy za grzechy, za grzechy nie tylko własne, ale i za grzechy zwłaszcza w swojej rodzinie. *Nie płaczcie nade Mną, ale płaczcie nad swoimi grzechami i nad grzechami waszych dzieci.* Przecież te słowa Pan Jezus niosący krzyż powiedział do niewiast jerozolimskich, które nad Nim płakały.

Te łzy pokuty, te łzy żalu za grzechy myśmy powinni wnosić w świat współczesny, ale nie same tylko łzy, nie sam tylko żal, powinniśmy wnosić tę radość, którą Pan Jezus po przezwyciężeniu grzechu, śmierci i szatana przynosi nam. Z Nim mamy zwyciężać grzech i na podstawie tego zwycięstwa, żyjąc czystą duszą, żyjąc z tym samym Panem Jezusem, który przychodzi codziennie do naszych dusz w Komunii Świętej, my powinniśmy być głęboko radosi. Nawet jeżeli cierpimy, nie powinniśmy tracić tej wyższej radości, tej zwycięskiej radości Chrystusa zmartwychwstałego.

Może dość cierpienia w domu, może łzy płyną, może choroba, może jakiś niepokój, jakieś inne cierpienie – tak to zwykle jest, ale ponad tym wszystkim jest zmartwychwstanie, jest oczekiwanie szczęścia w niebie, jest początek życia zmartwychwstałego już tu, na ziemi. Dlatego, moi kochani, czy jest spokojnie, czy są cierpienia, umiemy radować się tą radością *Wesołego Alleluja: Czy toń spokojna, czy huczą fale, gdy Ty swe dzieci w swej opiece masz, wnosimy modły dziś ku Twej chwale, boś Ty nam tarczą, Boże, Ojciec nasz.* Boś Ty nam zbawieniem, Jezu Chryste, Panie nasz i Zbawicielu.

Z homilii bł. ks. Władysława Bukowińskiego, wygłoszonej do rodaków na wygnaniu w Kazachstanie w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego 1970 roku

Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał.
(Łk 24, 5-6)

Drodzy Czytelnicy!

Chrystus Pan zmartwychwstał i żyje. Będzie z nami w czasie radosnego świętowania Triduum Paschalnego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana, i będzie z nami w naszej codzienności, jeżeli tylko otwieramy dla Jego miłości i łaski nasze serca i nasze sprawy. I takiej ufnej otwartości dla Jezusa Zmartwychwstałego i Żyjącego życzymy Wam na Święta Wielkanocne i na czas poświęcony.

REDAKCJA

NOWE LEKCJE LITURGII (8) KOMUNIA POD DWIEMA POSTACIAM I

Ostatnio w piątki w czasie Mszy św. „akademickiej” o godz. 20.00 Komunia św. bardzo często była udzielana **pod dwiema postaciami**: pod postacią chleba i wina. Czas na wyjaśnienie tej inicjatywy na łamach naszego pisma.

Otóż Kościół katolicki wyraźnie naucza – jak to w roku 1562 określił Sobór Trydencki – że **również pod jedną postacią przyjmuje się w pełni całego Chrystusa i prawdziwy sakrament**. Dlatego, jeśli chodzi o owoc, skutek, przyjmujący tylko jedną postać nie są pozbawieni żadnej łaski koniecznej im do zbawienia. Żeby nie było wątpliwości: również pod postacią wina jest obecny cały Chrystus i kiedy np. w domu chorego odprawiana jest Msza Święta, a on nie może przyjmując Ciała Pańskiego, udziela się mu Komunii pod postacią wina i w ten sposób podaje się mu prawdziwą i pełną



**Na zdjęciu:
Komunia pod dwiema postaciami w czasie Mszy
Wieczery Pańskiej w Wielki Czwartek 2019 roku**

Komunię. Sam raz miałem nieoczekiwaną sytuację: w czasie Mszy św. odprawianej w plenerze pojawili się przystępujący do Komunii, których nie przewidziano – i zabrakło konsekrowanych Hostii. Ale Komunię rozdzielałem pod postaciami chleba i wina, i w kielichu pozostała jeszcze Krew Pańska, i kilka ostatnich osób przyjęło Komunię pijąc prosto z kielicha. Podobnie, gdyby zabrakło komunikantów (hostii) o obniżonej zawartości glutenu, a wierny może spożywać tylko taki chleb – może poprosić kapłana o podanie mu Komunii pod postacią wina (np. z użyciem łyżeczki). ➡

Oczywiście, do sprawowania Mszy Świętej nie wystarczy sam chleb, konieczne jest także wino. Dlaczego? **Msza Święta jest uobecnieniem jedynej ofiary**, jaką Jezus Chrystus złożył na krzyżu za każdego z nas: konsekracja chleba i wina wskazuje na to, że Jezus złożył na Kalwarii ofiarę do końca – aż do ofiarowania ciała i przelania krwi. Dlatego należy wszystko uczynić dokładnie tak, jak to uczynił Jezus w Wielki Czwartek, w czasie Ostatniej Wieczerzy; nie byłoby zatem ofiary eucharystycznej bez konsekracji chleba i wina. Ale **Komunia Święta nie jest składaniem ofiary, ale udziałem w ofierze** (czy korzystaniem z owoców ofiary). W Komunii Świętej realnie jednoczymy się z Jezusem, który nas umiłował do końca, i pod każdą z postaci realnie jednoczymy się z całym Jezusem. Dlatego w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, kiedy przyjmowanie Komunii pod dwiema postaciami było czymś oczywistym – ilekroć zanoszono ją do chorych lub zabierano do domu (!), zawsze była to Komunia tylko pod postacią chleba.

Przypomnijmy: Komunia pod postaciami chleba i wina była praktyką oczywistą dla pierwszych chrześcijan. Czytali w Pierwszym liście do Koryntian: *Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem (1 Kor 12, 13)*. I rozumieli, że Paweł pisze o chrzcie: *w jednym Duchu ochrzczeni*, i o Komunii: *napojeni jednym Duchem*. Taka jest też praktyka Kościołów wschodnich: Komunia jest zawsze podawana pod dwiema postaciami.

Skoro **Pan Jezus ustanowił Eucharystię pod postaciami chleba i wina**, i tak była udzielana przez całe wieki – pytamy: **dlaczego Kościół udziela Komunii Świętej tylko pod postacią chleba?** Stało się tak tylko w Kościele zachodnim mniej więcej na przestrzeni XII wieku. Powody? Po pierwsze, rozwinęła się w Kościele pobożność eucharystyczna i adoracja zaczęła zastępować przyjmowanie Komunii, dalej – zwiększona pobożność eucharystyczna skutkowała obawami, lękiem, by zarówno nie przyjmować Komunii niegodnie, jak i chronić Eucharystię nawet przed pozorami znieważenia – a przecież kapłanowi może przechylić się kielich, Krew Pańska się rozleje, i co wówczas? Chyba decydował taki pobożny pragmatyzm?

Zaś po Soborze Watykańskim II w Kościele zachodnim nastąpił częściowy **powrót do Komunii pod dwiema postaciami**. Dlaczego? Owszem, istnieje taka obawa, by wierni nie zaczęli uważać nowego sposobu komunikowania za lepszy, a dawnego za gorszy... Ale **ze względu na wymowę znaku** Komunia Święta nabiera pełniejszego wyrazu, gdy jest przyjmowana pod obiema postaciami. W tej bowiem formie ukazuje się w doskonalszym świetle znak Uczty eucharystycznej – w końcu, gdy ucztujemy, zwykle jemy i pijemy – lepiej też widać związek pomiędzy Ucztą eucharystyczną a Ucztą eschatologiczną

w królestwie Ojca, Ucztą, która jest przygotowana dla nas w niebie: **Pan Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win** – zapowiadał prorok Izajasz (Iz 25, 6). Nie bez znaczenia jest też pragnienie pełniejszej odpowiedzi na wezwania Pana Jezusa z Wieczernika: **Bierzcie i jedzcie... Bierzcie i pijcie...**

Raz po raz na tę **wymowę znaku** wskazują też teksty liturgiczne. Po reformie soborowej do użytku liturgicznego weszły nowe teksty, zostały przypomniane również dawne a czcigodne teksty modlitw eucharystycznych, a wszystko mogliśmy usłyszeć w języku polskim. I tak weszła do użytku liturgicznego **IV Modlitwa Eucharystyczna**, znana jako Kanon historii zbawienia albo Kanon według Greków (nawiązuje w treści i strukturze do modlitw eucharystycznych Kościołów wschodnich, zwłaszcza do poezji tzw. Kanonu aleksandryjskiego św. Bazylego). Otóż w każdej Modlitwie Eucharystycznej jest anamneza – wspomnianie zbawczego dzieła Boga, wezwanie Ducha Świętego – epikleza, słowa ustanowienia, modlitwa za żyjących i zmarłych. Jest też **epikleza komunijna**: wezwanie Ducha Świętego, aby uczynił jednością przystępujących do stołu Pana. Muszę powiedzieć, że przy epiklezie komunijnej IV Modlitwy Eucharystycznej zawsze czuję się niekomfortowo. Dlaczego? Brzmi ona tak: *Wejrzyj, Boże, na Ofiarę, * którą sam dałeś swojemu Kościołowi * i spraw, aby wszyscy, którzy będą spożywali ten sam Chleb, * i pili z jednego Kielicha, * zostali przez Ducha Świętego złączeni w jedno ciało * i stali się w Chrystusie żywą ofiarą ku Twojej chwale*. A kto z uczestników zwykle pije z jednego kielicha?

Ale raz po raz podobne stwierdzenia pojawiają się w innych miejscach liturgii. W drugiej aklamacji po Przeistoczeniu, po wezwaniu kapłana: *Wielka jest tajemnica naszej wiary* – lud odpowiada: *Ile razy ten chleb spożywamy * i pijemy z tego kielicha * głosimy śmierć Twoją, Panie, * oczekując Twego przyjścia w chwale*. A np. w modlitwie po Komunii przeznaczonej na 5. niedzielę zwykłą modlimy się wraz z kapłanem: *Boże, Ty pozwalasz nam spożywać jeden Chleb eucharystyczny i pić z jednego Kielicha, † prosimy Cię, daj nam prowadzić takie życie, * abyśmy zjednoczeni w Chrystusie, z radością przyczyniali się do zbawienia świata*. W testach liturgicznych wciąż powraca fraza: pić z jednego kielicha.

Pamiętam, jak prawosławna mniszka z klasztoru w Wojnowie pytała mnie z troską: **Dlaczego Kościół rzymski odmawia wiernym dostępu do kielicha?** Pocięszyłem ją, że to się zmienia i w Kościele rzymskim wierni coraz częściej mogą przyjąć Komunię z pateny i z kielicha...

ks. Bogdan Markowski CM

Korzystano z: *O. Jacek Salij OP, Największy skarb. Rzecz o Eucharystii, Poznań 2019*

MYŚLĄC O KAPŁANACH

Opinie o kapłanach bywają przeróżne i bogate – tak jak bogata jest ludzka wyobraźnia. Kiedyś, przed laty, współpracujący z *Tygodnikiem Powszechnym* ks. **Mieczysław Maliński** tak pisał o księżach:

«Jeżeli kapłan będzie miał przyzwoitą sutannę i wypucowane buty, powiedzą: *Popatrz, jaki elegancik.*

Jeżeli będzie nosił sutannę połataną i buty byle jakie – powiedzą: *Udaje biedaka.*

Jeżeli będzie zdrowo wyglądał: *Takiemu to dobrze.*

Jeżeli będzie chudy i blady: *Podejrzane życie prowadzi...*

Jeżeli będzie się w chorobie leczył – powiedzą: *Mówi o niebie, a boi się umrzeć.*

Jeżeli nie będzie się leczył: *Uczy, że trzeba szanować zdrowie, a sam tego nie robi.*

Jeżeli w kazaniach będzie poruszał tematy ogólne – powiedzą: *Nieżyciowy.*

Jeżeli będzie wchodził w szczegóły – obrażą się na niego po kolei: rodzice, młodzież, nauczyciele, lekarze zarzucając, że wtrąca się w ich sprawy.

Jeżeli będzie jeździł dobrym samochodem – orzekną: *Ten to ma kasę.*

Jeżeli nie ma samochodu: *Co on z tymi pieniędzmi robi?*

I coś w tym dziwnym podejściu jest...»

Osobiście nie rozumiem, dlaczego ks. Maliński w tak satyryczny sposób przedstawił w prasie swoich kolegów – kapłanów. Co chciał przez to osiągnąć? A może w ten sposób, w niezbyt korzystnym świetle, przedstawił nie kapłanów, ale tych, którzy z ich posługi korzystają?

Jak idę na Mszę Świętą – patrzę tylko na ołtarz, przy którym ksiądz sprawuje Najświętszą Ofiarę, a nie oceniam jego ubioru i wyglądu: czy jest uczesany czy nie itp.

Jak idę do konfesjonału, to nie zaglądam do księdza, tylko myślę o tym, by dobrze spełnił zadanie szafarza tego ważnego sakramentu.

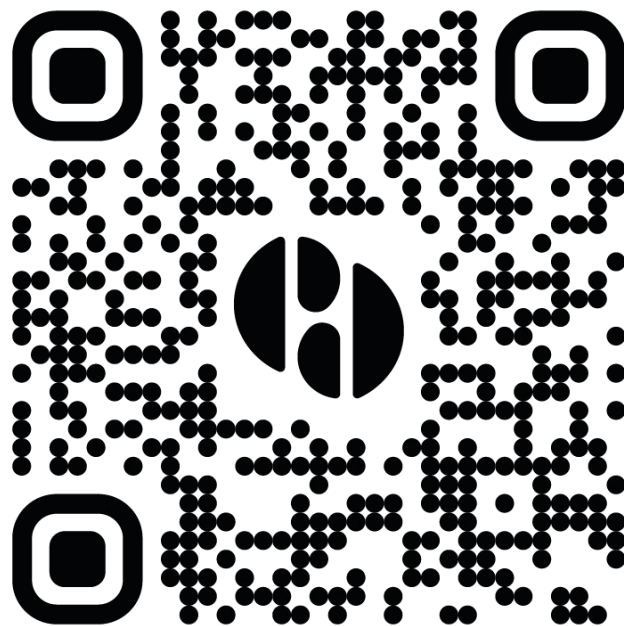
Jak idę do Komunii, to nie patrzę na buty księdza, ale na Chrystusa, którego w Komunii mam przyjąć.

To **moje doświadczenie, którym się dzielę** – pomimo tylu podejmowanych obecnie ataków na kapłanów i stan kapłański. Ostatecznie moje przekonanie graniczy z pewnością, że bardzo marne i zarazem bardzo ubogie byłoby nasze życie bez kapłanów, którzy nas prowadzą do Boga. Czy do nas, świeckich, należy ocenianie sprawowania przez nich kapłańskiej misji? Na pewno do nas, świeckich, należy modlić się o to, aby kapłani jak najlepiej wypełniali swoje powołanie.

Obserwator

OFIARY BEZGOTÓWKOWE W PARAFII:

Holye to system do składania ofiar bezgotówkowych na Twoim telefonie.



Holye.pl

Powyższy kod QR zeskanuj telefonem. Możesz użyć aparatu lub aplikacji skanera. Określ cel ofiary. Wybierz kwotę i ulubioną metodę płatności, a Twoja ofiara zostanie bezpiecznie przekazana na konto parafii.

ZAPROSZENIE NA DZIEŃ OTWARTY PROJEKTU A PAULO

Serdecznie zapraszamy na Dzień Otwarty Wolontariatu «Projekt A Paulo»! To wyjątkowa okazja, aby poznać naszą działalność, porozmawiać z wolontariuszami, napić się aromatycznej kawy i przekąsić coś słodkiego!

W **niedzielę 19 kwietnia** po każdej Mszy Świętej będziemy na Was czekać na placu przed kościołem i opowiadać o naszych działaniach. Tego dnia chcemy także zbierać fundusze na zbliżającą się kolejną odsłonę Festynu Seniora i promować ideę międzypokoleniowego wsparcia. Dzięki Twojemu wsparciu możesz sprawić, że nadchodzący Festyn po raz kolejny będzie wyjątkowym wydarzeniem, pełnym śmiechu, rozmów, uważności i bycia dla innych.

Przyjdź, poznaj nas i zostań częścią czegoś dobrego! Do zobaczenia!

WOLONTARIUSZE PROJEKTU A PAULO

WYDARZYŁO SIĘ: ODPUST KU CZCI NAJSW. MARYI PANNY Z LOURDES

W **środe 11 lutego** świętowaliśmy uroczyste **odpust parafialny** ku czci NMP z Lourdes. Okolicznościowe homilie na Mszach św. przedpołudniowych oraz o godz. 15.00 i 20.00 głosił **ks. Konrad Jaworecki CM**. Na Mszach Świętych gromadziło się zwiększone grono wiernych, wielu wiernych zgromadziło się również na **Mszy św. w intencji chorych, z udzieleniem sakramentu namaszczenia, o godz. 15.00** (której przewodniczył ks. Konrad Jaworecki CM, a koncelebrował ks. Wojciech Kaczmarek CM).

Sakrament chorych był udzielany nie tylko w czasie Mszy św. w intencji chorych, ale również po każdej Mszy Świętej – począwszy od godz. 6.00 – i w sumie do namaszczenia chorych przystąpiło... trudno to określić, ponieważ tradycyjnie nie wszyscy wierni oddali kartki z danymi personalnymi. Ostatecznie do **Księgi Chorych wpisano 292 osoby** (więcej aniżeli w roku ubiegłym); co charakterystyczne – jak zwykle większość przystępujących do sakramentu stanowili wierni spoza naszej parafii (około 160 osób), wśród nich byli także wierni z innych miejscowości, czasem z daleka (np. z Żar w woj. lubuskim).

O godz. 18.15 modlitwy nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy poprowadził ks. Wojciech Kaczmarek CM. Natomiast **o godz. 18.30 rozpoczęła się główna uroczystość odpustowa**: Msza św. koncelebrowana, której przewodniczył **ks. Marian Wanat, proboszcz sąsiedniej parafii św. Wojciecha** (i dziekan naszego dekanatu); Mszę św. koncelebrowali: ks. Robert Piwowarczyk, proboszcz parafii św. Antoniego w Bronowicach Małych i wicedziekan bronowickiego de-

kanatu, ks. Marek Figiel, wikariusz parafii św. Szczepana, ks. Piotr Klimczak CM, proboszcz parafii bł. Anieli Salawy, ks. Marek Bukowiec CM, wikariusz parafii bł. Anieli Salawy, ks. profesor Wiesław Przyczyna, ks. proboszcz Paweł Dobroszek CM oraz nasi duszpasterze: ks. Zbigniew Kopciński CM, ks. Krzysztof Dura CM i ks. Dawid Talaga CM; później do odpustowej modlitwy dołączyli księża: ks. Kazimierz Klimczak, proboszcz parafii w Krakowie-Mydlnikach i ks. Bronisław Walczak, proboszcz parafii św. Jacka.

Na wstępie **ks. proboszcz Paweł Dobroszek CM** w krótkim słowie wprowadził zebranych do uroczystości i powitał Gości zgromadzonych przy ołtarzu oraz wszystkich zgromadzonych wiernych.

Ks. proboszcz Marian Wanat mówił w okolicznościowej homilii:

Gromadzimy się na uroczystości odpustowej. To ważne wydarzenie, bo wspominamy otrzymane łaski w 103 roku od erygowania parafii i w 168 rocznicę objawień w Lourdes. To wspomnienie, ale i uobecnienie łaski tamtego wydarzenia.

Kaznodzieja nawiązał do wydarzeń Zwiastowania i Nawiedzenia, opisanych w Ewangelii św. Łukasza (*zob. Łk 1, 26-56*). Podczas Zwiastowania Maryja rzekła: *Oto ja służebnica Pańska*, a w czasie Nawiedzenia: *Wielbi dusza moja Pana, bo wejrzał na uniżenie swojej służebnicy*. Te słowa wyrażają Jej postawę wobec Boga, a dla nas są wskazówką życiową. Te słowa Maryi w wielu miejscach objawień maryjnych na świecie, jak również w Lourdes, niosą opis wydarzenia i przesłania.

Adresatem przesłania jest dziecko, 14-letnia dziewczynka, uboga, bez możliwości nauki, z prostą wiarą. Obarczona pracą fizyczną i opieką nad młodszym rodzeństwem. Wydaje się, że nie jest to najlepszy wybór na powiernicę Bożych tajemnic. A jednak: *Jego miłosierdzie... nad tymi, którzy się Go boją*. I tu jest mocny fundament dla naszej wiary, pobożności i codziennego świadectwa: jak była Bogu potrzebna tamta dziewczynka – tak potrzebny jestem i ja! ➡

Na zdjęciu:

Ks. Wojciech Kaczmarek CM namaszcza olejem chorych w czasie udzielania sakramentu na Mszy Świętej odpustowej o godz. 15.00





Na zdjęciu:

**Ks. proboszcz
Marian Wanat
przewodniczy
głównej
uroczystości
odpustowej:
Mszy Świętej
koncelebrowanej
o godz. 18.30**

Obecność Boża jest źródłem pokoju i harmonii: *Od razu popatrzyła na mnie, uśmiechnęła się i pokazała mi, bym podeszła do Niej, jakby była moją matką – opowiadała Bernadetta. Cały mój strach zniknął, ale wydawało mi się, że straciłam świadomość tego, gdzie jestem. Przecierałam oczy, zamykałam je, otwierałam, lecz Pani wciąż stała na tym samym miejscu, dalej uśmiechając się do mnie – aż zrozumiałam, że to wszystko nie jest złudzeniem.*

Oto bowiem odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia. To, co w Nazarecie wydawało się złudzeniem – realizowało się konkretnie, zdumiewało kolejnymi wydarzeniami w życiu św. Rodziny. Tak samo w życiu Bernadetty i tych, którzy od początku wierzyli.

Przesłanie z Lourdes jest również potwierdzeniem słów Jezusa i Jego obecności w Kościele i działalności ewangelizacyjnej. Jezus rzekł do Piotra: *Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie.* W roku 1854 papież Pius IX ogłosił dogmat o Niepokalanym Poczęciu Maryi. W Lourdes na polecenie ks. proboszcza Dominika Peyramale'a dziewczyna ma zapytać „Panią” o imię. I dopiero w czasie 16. zjawienia – 25 marca – Pani odpowiada: *Jestem Niepokalane Poczęcie.* Proboszcz aż podskoczył z wrażenia i zapytał dziewczę: *Co to znaczy?* I usłyszał w odpowiedzi: *Nie wiem.* Tak oto Niebo potwierdziło decyzję papieża. A archanioł Gabriel w Nazarecie mówił do Niej: *Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą.*

W przesłaniu z Lourdes, jak i w innych, znajdujemy wezwanie do modlitwy i pokuty: *Pani skinęła głową na znak aprobaty i sama także wzięła do rąk różaniec, który miała przewieszony przez prawe ramię. Kiedy chciałam zacząć odmawiać różaniec i próbowałam podnieść dłoń do czoła, rękę miałam jakby sparaliżowaną – i dopiero, kiedy Pani się przeżegnała, ja mogłam zrobić to samo. Jednak modliłam się sama, a Pani tylko przesuwiała paciorki różańca w palcach, nie mówiąc nic. Dopiero na końcu każdej dziesiątki różańca odmawiała ze mną „Chwała Ojcu...”* To przypomnienie, że uzdolnienie do modlitwy i uwielbienie to łaska!

Objawienia Matki Bożej w Lourdes potwierdziły, że nuczanie Kościoła jest prawdą pochodzącą od Boga. 28 lipca 1858 roku ordynariusz Tarbes, biskup Bertrand Laurence, powołał komisję kanoniczną do zbadania prawdziwości objawień. Po przyjęciu wyników prac komisji, 18 stycznia 1862 roku biskup Laurence wydał dekret: *Uważamy za pewne, że Maryja Niepokalana, Matka Boża, rzeczywiście ukazała się Bernadecie Soubirous 11 lutego 1858 roku i w dniach następnych, osiemnaście razy w Grocie Massabielskiej, na peryferiach Lourdes, i że wszystkie te objawienia były prawdziwe. Wierni zatem mogą w nie wierzyć.*

Maryja sławiła Boga: *Strącił władców z tronu, a wywyższył pokornych.* 25 lutego 1858 roku miał miejsce pierwszy cud. Kamieniarz Louis Bouriette od dwudziestu lat nie widział na prawe oko, które zostało mu wybite podczas wypadku przy pracy. Żarliwie modlił się przed grotą Massabielle i kilkakrotnie przemysł oczy wodą ze źródła. Wtedy stał się cud: jego prawe oko zostało na nowo stworzone, a Louis odzyskał zdolność widzenia. Drugie cudowne uzdrowienie nastąpiło 1 marca: Katarzyna Latapie po ciężkim wypadku i skomplikowanym złamaniu nie mogła otworzyć dłoni, i po modlitwie oraz zanurzeniu dłoni w źródle jej ręka powróciła do stanu przed wypadkiem. Kaznodzieja przypomniał też postać doktora Piotra Dozous: znany lekarz widział, jak Bernadetta nieświadomie położyła jedną rękę nad płonącym płomieniem świecy i przez 15 minut modliła się bez żadnej szkody, ale gdy doktor wziął inną zapaloną świecę i przyłożył płomień do jej dłoni – natychmiast krzyknęła z bólu.

W roku 1866 Bernadetta wstąpiła do zakonu sióstr miłosierdzia w Nevers i pozostała tam aż do swojej śmierci 16 kwietnia 1879 roku. Lourdes tymczasem stało się jednym z największych sanktuariów w świecie. Obecnie każdego roku przybywa tam około 5 milionów pielgrzymów, aby prosić Maryję o uzdrowienie duszy i ciała. Warto przypomnieć, że św. Jan Paweł II dwukrotnie pielgrzymował do tego sanktuarium. Jego druga wizyta w Lourdes była zarazem jego ostatnią podróżą zagraniczną. Papież wypowiedział wtedy znamienne słowa: *Oto dotarłem do kresu mojej*

grzymki...

Tak my dzisiaj przybyliśmy w pielgrzymce do tej świątyni, by prosić naszą Matkę w niebie o nawrócenie grzeszników, uzdrowienie chorych i potrzebne łaski dla nas.

Na uroczystości pięknie śpiewał **Chór Mariański** i modliło się wielu wiernych. A służba liturgiczna? Z powodu zimowej przerwy w zajęciach szkolnych – wielu ministrantów przebywało poza Krakowem. Ale wszyscy obecni w Krakowie stawili się w komplecie (!): 4 ministrantów obstarwiło Mszę św. o godz. 15.00, a asystę na Mszy św. o godz. 18.30 stworzyło 9 lektorów i ministrantów.

(zebrał XYZ)

ZIMOWE REKOLEKCJE MŁODZIEŻY

W dniach **12–15 lutego** tego roku młodzieżowa wspólnota parafialna „Jakożywo” udała się na rekolekcje zimowe Młodzieży Misjonarskiej w Gnieźnie. Naszą podróż rozpoczęliśmy bardzo wcześnie: o godz. 6.30 wyruszyliśmy z Krakowa. Przed południem dotarliśmy do Poznania. Pobyt w tym mieście zaczęliśmy od wizyty w Rogalowym Muzeum Poznania, gdzie poznawaliśmy historię stolicy Wielkopolski, gwarę poznańską, a także... nauczyliśmy się piec słynne Rogale św. Marcina! Następnie zjedliśmy obiad i odwiedziliśmy trzy świątynie: Sanktuarium Najświętszej Krwi Chrystusa – miejsce pierwszego cudu eucharystycznego na ziemiach polskich, Bazylikę Kolegiacką Matki Bożej Nieustającej Pomocy – perłę polskiego baroku, a na koniec kolebkę polskiej państwowości, czyli Ostrów Tumski z Bazyliką Archikatedralną Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Po tych doznaniach estetyczno-duchowych udaliśmy się na stację kolejową, skąd odjeżdżał pociąg do Gniezna.

Po niespełna trzydziestu minutach podróży wysiedliśmy w pierwszej stolicy Polski i po kilkunastominutowym spacerze dotarliśmy do budynku dawnego Prymasowskiego Seminarium Duchownego, które od kilku lat pełni funkcję ośrodka rekolekcyjno-formacyjnego. Na rekolekcjach zgromadziło się ponad 70 młodych osób z misjonarskich parafii: z Pabianic, Grodkowa, Skwierzyny, Słubic, Bydgoszczy i Krakowa. Z wieloma kolegami i koleżankami znaleźliśmy się z poprzednich wydarzeń młodzieżowych, takich jak Vincentiana, Majówkowe Spotkanie Młodych czy Puchar Wizytatora. Po kolacji każdy uczestnik dowiedział się, w jakiej grupie będzie rozmawiał w trakcie rekolekcji. Tematem całego spotkania był kurs Zuzanny – czyli rozważania nad biblijną historią z Księgi Daniela. Wieczorem była Msza Święta, a po niej pogodny wieczór. Dzień zwieńczył Apel Jasnogórski.

W piątek dzień rozpoczął się od jutrzni. Modlitwa psalmami rozpoczęła naszą refleksję nad miłością Boga, która była tematem dnia. Po modlitwie udaliśmy się na śniadanie, a po nim pierwsze pełne spotkanie w

grupie. I choć byliśmy z różnych stron Polski i w różnym wieku, mogliśmy zbudować przyjazną atmosferę i wspólnotę. Podczas Mszy Świętej słuchaliśmy aż pięciu kazań! Księża mówili nam o tym, jak odkrywać miłość Pana Boga i dlaczego jest to takie ważne dla naszego życia. Po Eucharystii – obiad, a po nim chwila czasu wolnego. O godzinie 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego: zatrzymaliśmy się nad miłością Pana Jezusa do każdego z nas. Następnie spotkanie w grupie, a po nim kolacja. W grupie coraz łatwiej było nam dzielić się osobistymi spostrzeżeniami i przykładami, jak Pan Bóg działa w naszym życiu. Po kolacji czekała nas niespodziewanie... gra terenowa! W naszych grupach poznawaliśmy najważniejsze zabytki Gniezna, a naszymi pomocnikami oprócz królów były... króliki. Przy każdej rzeźbie króla albo królika czekało na nas jedyne w swoim rodzaju zadanie do wykonania i nagrania. Śmiechu było co niemiara! Wieczór zakończyła cicha adoracja Najświętszego Sakramentu, a także okazja do rozmowy z księdzem i spowiedzi. Po błogosławieństwie – rozpoczął się czas silentium sacrum, czyli świętej ciszy.

Sobota przebiegła pod znakiem silentium: cisza na posiłkach, cisza na korytarzach. Plan dnia był taki sam, jak w piątek, a księża tego dnia zaproponowali nam nietrywny temat miłości do siebie samego, czyli samoakceptacji. Refleksje na spotkaniach grupowych były tego dnia jeszcze bardziej osobiste, a o dobrą i bezpieczną atmosferę starali się animatorzy. Był to 14. dzień lutego, stąd rozważania o miłości były jak najbardziej „na czasie”. Osobiście było mi bardzo trudno wytrwać w ciszy, która miała trwać aż do niedzielnego poranka – jednak udało się! Pragnę teraz opowiedzieć o moim doświadczeniu z



Na zdjęciu: Na warsztatach historyczno-kulinarnych w Rogalowym Muzeum Poznania

wydarzenia, które niejako wieńczyło czas silentium, a była to adoracja Najświętszego Sakramentu. Podczas niej doświadczyłem najmocniej w swoim życiu namacalnej obecności Boga. Było to trudne doświadczenie, bo wywołało ono we mnie bardzo duże emocje, ale było to warte podjętego trudu. Na końcu otworzyłem telefon i zapisałem w nim: „Każda porażka otwiera nam drogę do nowego zwycięstwa” – i tym teraz żyję.

Może w moim czy Twoim życiu są jakieś porażki? Jednak nawet po nich, po tych trudnych doświadczeniach, przyjdzie większe, mocniejsze, lepsze zwycięstwo. Negatywne sytuacje nie tworzą w nas nieuleczalnego bólu, ale uczą nas życia z nim i otwierają na szczęście, które nadchodzi po nich. To dopiero teraz, pięć dni po moich urodzinach, w pełni zaufałem Panu, który wyznaczył mi nową, życiową drogę, być może trudną i niewygodną, ale na pewno wartą podążania nią i wytrwania w tym powołaniu. Nie chcę, żeby były to puste słowa, ale niech to świadectwo pociąga do akceptowania trudnych chwil i wyciągania z nich wniosków.

Zrozumiałem jeszcze jedno: Jezus mnie kocha. Lubi też. Bo często o tym zapominamy. Ale jednak, przede wszystkim, kocha. Kocha nad życie i nie pozwoli nam zginąć, nie wyda nas na pastwę złu i w Jego imię zwyciężymy. Kiedyś wszyscy będziemy żyć w lepszym świecie, w Jego idealnym i nieskalanym złem świecie. Duch Święty naprawdę działa i rozumiałem to dopiero, gdy mój animator powiedział, że składy grup, do których trafiliśmy, nie są przypadkowe. Czas na zmiany, a ja będę częścią tych zmian, i mam nadzieję, że Wy też. Do wszystkich, którzy cierpią, są chorzy albo cokolwiek im doskwiera: nawet nie macie pojęcia, co On dla was szykuje, a to jest lepsze aniżeli wszystko, co możecie sobie wyobrazić.

Z takimi myślami zasnąłem i obudziłem się w niedzielę – ostatni dzień rekolekcji. Był on nieco inny. Rozpoczęliśmy od wspólnej Eucharystii. Każdy z księży zostawił nam kilka słów pokrzepienia i posłania do tematu dnia – miłości drugiego człowieka. Po śniadaniu czekało nas ostatnie spotkanie w grupie – okazja do świadectwa i wdzięczności. Było to piękne, jak Duch Święty prowadził nas i otworzył na siebie przez te cztery dni! Mam nadzieję, że spotkamy się jeszcze nie jeden raz, bo więź, którą zbudowałem z tymi ludźmi jest ogromna. W południe zjedliśmy obiad, który zakończył rekolekcje. Nasza krakowska grupa udała się na pociąg. Przed godz. 15.00 odjechaliśmy ze stacji w Gnieźnie i dzięki Opatrzności zdążyliśmy ze spokojem na przesiadkę we Wrocławiu. O godz. 20.00 zajechaliśmy na stację Kraków Główny. I skończyliśmy ferie, bardzo dobrze, że rekolekcjami!

Dziękuję księdzu Wojciechowi i moim Współtowarzyszom za całe wsparcie i dotrzymanie towarzysztwa podczas tego wyjazdu. Jesteście wspaniałymi, dobrymi, Bożymi ludźmi. Cieszę się, że mam wokół siebie kogoś takiego, jak Wy. Pamiętajcie: Jezus Was kocha. Chwała Panu.

Uczestnik rekolekcji

ZOSTAWIŁ WSZYSTKO... CO MAM ZOSTAWIĆ?

Piątkowe popołudnie. Wsiadasz do tramwaju na przystanku Teatr Słowackiego. Masz do przejechania trzy przystanki. Po prawej stronie, za szybą migają ci światelka krakowskich plant. Następny przystanek: Wawel. To na nim wysiadasz. Rozglądasz się w prawo, patrzysz w lewo. Przechodzisz przez jezdnię. Jesteś na ulicy Stradomskiej. Szukasz numeru czwartego. Jest! Masywne drzwi. Chyba dębowe. Zamknięte. Dzwonisz na numer telefonu kleryka Janka. Odbiera. Słyszysz jego życzliwy głos i zdanie: „poczekaj chwilę, zaraz otworzę”. Zjawia się. Wita cię serdecznie i wpuszcza do murów Domu Księży Misjonarzy. To twoja baza na najbliższy weekend. To miejsce rekolekcji powołaniowych.

Drewno

Po dojechaniu windą na ostatnie piętro budynku, otwierasz drzwi od swojego pokoju. Ładnie. Drewno, dużo miejsca, widok zza okna na Wzgórze Wawelskie. Patrzysz na zegarek, zostało jeszcze pół godziny do pierwszego punktu programu. Po kilkunastu minutach słyszysz jakiś głos w pokoju obok. Po czasie poznajesz kolegę – który tak jak ty przyjechał z drugiego końca kraju, aby – jak mówi wprost – „w końcu rozeznac swoje powołanie”. Słyszysz dzwonek. Drzwi na korytarzu otwierają się jedne po drugich. Na końcu prostej poznajesz sylwetkę kleryka Pawła i księdza Wojciecha. Po przywitaniu, prowadzą was labiryntem korytarzy do miejsca posiłków – refektarza. To tam, siadasz przy stole z kilkunastoma klerykami i rekolektantami. Przy stole – dużo radości, braterstwa i... jedzenie. Na pewno nie wyjedziesz ze Stradomia głodny. Po kolacji, razem z rekolektantami, księdzem Wojciechem i kilkoma klerykami udajesz się do „Sali na górze”. Tam słuchasz uważnie wskazówek prowadzących, jak owocnie przeżyć najbliższe dni. I tak dowiadujesz się, że „Stradom to dom modlitwy”, „rekolekcje to czas na spotkanie Ina1 z Panem Jezusem”, „cisza to przygotowanie na głos Boga” oraz że „nie ma przypadku, że spotkaliśmy się w takim gronie”. Słuchasz z uwagą i zdumieniem, z jak różnych miejsc i sytuacji życiowych przyjechali rekolektanci. Są wśród nich licealiści, są studenci, są osoby znad Morza i z Podkarpacia. Zewsząd, mimo wszystko z podobnym celem – spotkać Boga Żywego.

Ognisko

Po tym wprowadzeniu czekasz z ufnością na nabożeństwo eucharystyczne. Kiedy wraz z rekolektantami docierasz do kościoła Nawrócenia św. Pawła, uderza cię piękno tej świątyni i jej „swojskość”. Podnosisz wzrok ku oświetlonemu sklepieniu. Do ambony podchodzi ksiądz. Tłumaczy, że najbliższa godzina to wspaniała okazja do spotkania Jezusa. Po wystawieniu Najświętszego Sakramentu, notujesz w pamięci konkretny rachunek sumienia. Postanawiasz skorzystać z okazji do spowiedzi świętej. Masz do wyboru trzech kapłanów. W trakcie adoracji, już po spowiedzi – z lekkim sercem uczestniczysz w „sacro-



aktywizacji” przygotowanej przez kleryków. Bierzesz do ręki puzzel z twoim imieniem i naklejasz go w odpowiednie miejsce. Na koniec czuwania zdumiewa się przepiękna mozaika, która z poszczególnych elementów powstała. Wy-modlony i wyciszony udajesz się na ostatni punkt programu tego dnia. Tzw. „ognisko”. W „Sali na górze” dzielisz się doświadczeniem czuwania z pozostałymi. Otrzymujesz od księdza materiał do porannej modlitwy. Ochoczo wchodzisz w przestrzeń ciszy, która trwa aż do sobotniego poranka. Ze spokojem zasypiasz.

Ksiądz z Afryki

Sobotę rozpoczyna wspólna medytacja w kaplicy seminaryjnej. Przypominasz sobie wczorajsze czwanie wieczorne. Wyobrażasz sobie scenę Ewangelii, którą masz podaną do medytacji. Nie wiesz, kiedy mija pół godziny. Słyszysz „Chwała Ojcu”, to czas na jutrznię. Uwielbiasz tę modlitwę. Psalmi są dla ciebie oddechem aniołów. Po jutrzni – wyczekiwane śniadanie. Przy jednym stole z kilkunastoma osobami. Rozmawiasz, śmiejesz się, dowiadujesz czegoś nowego. Zagaduje was starszy misjonarz. Okazało się, że przez wiele lat służył ubogim w Afryce. W prostych słowach wzywa do odważnego pójścia za Chrystusem w kapłaństwo, bo jak sam mówi: „Jemu warto życie dać!”.

Co mam zostawić?

Po śniadaniu „Sala na górze”. Kawa. Po niej wprowadzenie do kolejnej medytacji. Tym razem pomagają nam pytania i wspaniałe prowadzenie diakona Szymona. Pomimo, że padają kolejne i kolejne pytania, twoja uwaga zostaje na drugim z nich: „zostawił wszystko... Co mam zostawić?” Medytacja trwa, diakon czyta pytania, a ty zostajesz z tym jednym zdaniem. Postępujesz w zgodzie z tym, o czym mówił wczoraj ksiądz: „jeżeli poruszy cię jakieś jedno słowo, zdanie – nie idź dalej, trwaj przy nim, nasycaj się, przeżywaj je duchowo”. Po medytacji, chwila przerwy. Idziesz na spacer do imponującego ogrodu misjonarzy. Co za teren?! Co za drzewostan?! Ile ptaków tu można usłyszeć – a to przecież centrum Krakowa... Patrzysz na zegarek, za cztery minuty kolejne spotkanie. Tym razem przed tobą i pozostałymi uczestnikami warsztaty z ewangelizacji. Zdobywałeś umiejętności bierne i czynne. Bierne – czyli potrafisz sam być ewangelizowanym przez Ducha Świętego, i czynne – wiesz już co robić, aby konkretnie ewangelizować najbliższych. Twój notatnik zapisałeś wieloma pomysłami. Cieszysz się, że na tych rekolekcjach, oprócz uczy duchowej, zdobywałeś też konkretne umiejętności.

Staruszkowie

Obiad. A przed obiadem „Anioł Pański” z wszystkimi domownikami Stradomia. Jesteś poruszony historią osób, z którymi się teraz modlisz. Staruszkowie spalający się całe życie na misjach za granicą, głoszący Słowo Boże na misjach ludowych, prowadzący duchowo ludzi na setkach parafii w Polsce, bracia gorliwi w służbie Panu, profesorowie i wykładowcy wielu katolickich uczelni, a także młodzi adepti rozeznający powołanie, także rekolektanci, także ty. Po pysznym dwudaniowym obiedzie, chwila rekreacji. Po niej czas na indywidualne rozmowy z księdzem na temat tego, jak ci przebiegają rekolekcje. Cieszysz się bardzo z tej rozmowy – chcesz zapytać księdza o jedną

ważną myśl, jaka zrodziła się w tobie, podczas... spaceru po ogrodzie. Ksiądz spokojnie ci ją wyjaśnia i rzuca światło na dalszą część dnia.

Busz

Po rozmowach pakujemy się do trzech aut i ruszamy w punkt programu pod nazwą „busz”. Czekają już tam na nas ksiądz Michał i kleryk Łukasz. Okazało się, że przed nami formacyjna gra terenowa. Co za wspaniały pomysł! Las, cisza, dobre treści i przygoda. Wszystko to wieńczy rozpalone ognisko. Poruszają cię pytania zadawane podczas wędrówki. Kilka z nich chowasz do kieszeni bluzy z zamiarem powrotu do nich po czasie. Po grze terenowej, najważniejszy punkt dnia, niejako jego zwieńczenie – Eucharystia. Spokojna, tylko dla nas w małej kaplicy seminaryjnej. Uderza cię, jak mocno liturgia dnia współgra z tematem rekolekcji. Po przyjęciu Komunii trwasz w ciszy i z wiarą, że Pan Jezus ma moc cię przemienić.

Hymn Ligi Mistrzów

Po duchowym spotkaniu, czas na kolację. Po niej spotykamy się w „Sali na Górze”. Tam to czeka na nas... hymn Ligi Mistrzów i losowanie. Losowanie godzin nocnej adoracji Najświętszego Sakramentu! Udało ci się wylosować godzinę 3.00 – 3.45. Po losowaniu pogodny wieczór. Kiedy ostatni raz tak się uśmiełeś? Kiedy ostatni raz było ci tak dobrze w gronie ludzi? Oprócz arcyciekawych gier integracyjnych – zwłaszcza słowackiego FBI, wielu lubianych przez ciebie planszówek, to także czas rozmowy z klerykami, którzy tłumnie odwiedzili nasze miejsce. Słuchasz z uwagą opowieści kilku z nich o tym, jak odkryli swoje powołanie. Co za historie! W sumie, to wiele podobieństw ich sytuacji znajdujesz w swoim życiu. „Zostawił wszystko... Co mam zostawić?” Wybija godzina dwudziesta druga. Ksiądz wzywa nas do wspólnej modlitwy za siebie na czas nocnego czuwania. Śpiewamy Apel Jasnogórski. Niektórzy opuszczają salę, bo wiedzą, że muszą się położyć przed nocną wartą, inni jeszcze nie. Ty decydujesz się iść spać, żeby nie zasnąć przed 3.00.

Jezus mówi

2.50 – wstajesz. Pokonujesz piętra, docierasz do kaplicy. Jest w niej poprzedni wartownik. Kiedy go zmieniasz, życzy ci powodzenia. Patrzysz na zegarek 3.01. I wtedy dzieje się coś nie do opisanego, niesamowitego. Patrzysz na Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Tylko ty i On. Prawdziwy, Żywy. Jest trzecia w nocy, a ty adorujesz Jezusa! On ci mówi: (...) Twoje serce wypełnia radość, pokój i w końcu rozumiesz, co znaczą słowa: „Zostawił wszystko... Co mam zostawić?” Jesteś wdzięczny. Patrzysz na zegarek 3.42. Kiedy to minęło?! Zachowujesz to wspomnienie i przeżycie. To prawdziwy skarb tych rekolekcji. Wracasz do pokoju. Zasypiasz. Dzwoni budzik. Mimo małej ilości snu – czujesz się jak nowonarodzony. Przed tobą ostatnie pół dnia rekolekcji. Słyszysz na korytarzu dzwonek...

*ks. Wojciech Kaczmarek CM
(zastyszane od uczestników rekolekcji)*

O tym, co dzieje się ostatniego „pół dnia” rekolekcji dowiesz się, Czytelniku, kiedy na nie przyjedziesz. Zapraszam z serca! Terminy: **22-24.05.** i **19-21.06.**

INFORMACJE PARAFIALNE

MSZE ŚW. W NIEDZIELE:

6.30, 8.00, 9.30, 11.00 (dzieci),
12.30, 15.00, 16.30, 18.30,
20.00 (studenci);
w kaplicy akademickiej:
11.00 – przedszkolaki

MSZE ŚW. W TYGODNIU:

6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 18.30,
20.00 (z wyjątkiem sobót)

SPOWIEDŹ ŚWIĘTA

w tygodniu w godzinach:

6.30÷9.00; 18.00÷19.00;

19.30÷20.00 (z wyjątkiem sobót)

w niedziele:

pół godziny przed Mszą św.

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna od poniedziałku do piątku
tylko w godzinach 16.00÷18.00

Przygotowanie do małżeństwa:

informacje o kursie przedmałżeńskim
zainteresowane osoby znajdują
na stronie naszej archidiecezji –

**wdr.diecezja.pl/katechezy-
przedslubne/**

zapisy do poradni przedmałżeńskiej –

www.ftrodzinie.pl/narzeczeni/

Biblioteka Żywego Różańca

czynna w środy, g. 17.00÷18.00

Klub Parafialny

czynny we wtorki i piątki

w godz. 13.00÷16.00

NUMERY TELEFONÓW:

dyżurny: **880-479-042;**

kancelaria: **12-622-59-21**

(w dni robocze w godz. 16.00÷18.00);

zakrystia: **12-622-59-27;**

do chorego: **880-479-042**

NR KONTA PARAFII:

Bank PEKAO S.A.

04 1240 1431 1111 0000 1045 8488

Kalendarium duszpasterskie

KWIECIEŃ

- 1 (środa): Świętowanie **pierwszej środy miesiąca**: o godz. 18.00
wspólna modlitwa różańcowa.
- 2 (czwartek): Inauguracja **Triduum Paschalnego Męki, Śmierci
i Zmartwychwstania Chrystusa** (*patrz strony 1-3*).
Wielki Czwartek.
Uroczysta Msza Wieczery Pańskiej o godz. 18.00.
- 3 (piątek): **Wielki Piątek Męki Pańskiej.**
Obowiązuje post ścisły i wstrzemięźliwość od pokarmów
mięsnych.
Uroczysta Liturgia Męki Pańskiej o godz. 18.00.
- 4 (sobota): **Wielka Sobota.**
Uroczysta Liturgia Wigilii Paschalnej (*zakończona
procesją rezurekcyjną*) o godz. 19.00.
- 5 (niedziela): **Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego (Wielkanoc).**
- 6 (poniedziałek): **Poniedziałek Wielkanocny.**
Porządek Mszy św. – jak w każdą niedzielę.
Składka przeznaczona jest na wsparcie Uniwersytetu
Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.
- 10 (piątek): **Piątek Wielkanocny.**
Z racji uroczystego charakteru oktawy wielkanocnej nie
obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych.
- 11 (sobota): Nabożeństwo z cyklu 18. nabożeństw w kaplicy św.
Bernadetty – o godz. 8.30.
- 12 (niedziela): **2. Niedziela Wielkanocna (Niedziela Miłosierdzia).**
Składka na rzecz *Caritas* archidiecezji krakowskiej.
- 16 (czwartek): Wspomnienie św. Bernadetty Soubirous, powiernicy
Naszej Pani z Lourdes.
- 18 (sobota): Nabożeństwo z cyklu 18. nabożeństw w kaplicy św.
Bernadetty – o godz. 8.30.
- 19 (niedziela): **3. Niedziela Wielkanocna.**
Uroczystość przyjęcia do grona ministrantów i błogosła-
wienia ceremoniarzy – w czasie Mszy św. o godz. 11.00.
- 23 (czwartek): **Uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika,
głównego patrona Polski.**
Dzień imienin ks. Wojciecha Kaczmarka.
- 25 (sobota): Święto św. Marka, ewangelisty.
Nabożeństwo z cyklu 18. nabożeństw w kaplicy św.
Bernadetty – o godz. 8.30.
Dzień imienin ks. Marka Krawczyka.
- 26 (niedziela): **4. Niedziela Wielkanocna.**
Światowy Dzień Modlitw o Powołania.
- 29 (środa): Święto św. Katarzyny ze Sieny, dziewicy i doktora
Kościoła, patronki Europy.
- 30 (czwartek): Inauguracja nabożeństw majowych – o godz. 18.00.

Z Życia Parafii... – pismo parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie; nakład: 1.500 bezpłatnych egzemplarzy

Redakcja: ks. Bogdan Markowski CM (redaktor naczelny), ks. Paweł Dobroszek CM, ks. Wojciech Kaczmarek CM, ks. Karol Wójcik CM
Adres: Parafia NMP z Lourdes, ul. Misjonarska 37, 30-058 Kraków, tel.: (12) 622-59-19; www.misjonarska.pl; e-mail: deusdedit13@interia.pl

Druk: Firma PLATAN, Kryspinów 256, 32-060 Liszki, tel.: (12) 429-96-60; www.wydawnictwoplatan.pl